

sobota, 02.02.2019

Zamyślenia na 4. Niedzielę Zwykłą

– Mistrzu, kim ja jestem? – zapytał pewien młodzieniec, spragniony prorockiego światła starego Mędrca, który żył samotnie na górze.
– Jest to pytanie, które mnie gnębi w dzień i w noc. Pytam o to siebie nieustannie: «kim ty jesteś»? Ale nie potrafię dać sobie jasnej odpowiedzi. Mistrz odpowiedział: – Jest to ważne pytanie i nie pozostanie bez odpowiedzi. Gdy budzisz się rano, jak podchodzisz do życia? Czy wstajesz z łóżka jedynie po to, by «coś zrobić»? Wówczas jesteś niewolnikiem. Może wstajesz, «by kochać»? Wówczas jesteś Synem Boga: wolnym i bogatym w dobro. (Felice Moscone, Przypowieści z końca wieku, Warszawa 2001, str. 214.)

Każde spotkanie z Bogiem powinno owocować w nas pomniejszaniem wewnętrznego niewolnika na rzecz wzrostu wolności dziecka Bożego. A dziecko Boże jest wolne po to, by czynić dobro, by kochać. Czytania dzisiejsze w procesie tym szczególnie wyraźnie eksponują znaczenie słowa Bożego. Warto też dziś zobaczyć treści tych czytań w nieco innym porządku, gdyż „normalny” układ niedzielny nie jest jednak w pełni porządkiem chronologicznym, pokazującym rozwój objawienia i historii zbawienia. Niedzielne i świąteczne trzy czytania to ma być każdorazowo okazja do przemierzenia trzech etapów historii zbawienia: czasu Izraela (Stary Testament), czasu Jezusa (Ewangelia) i czasu Kościoła (List Apostolski). Widzimy więc, że według tego porządku Ewangelia nie jest ostatnim czytaniem, lecz drugim. Spójrzmy dziś na liturgię słowa w tej właśnie perspektywie.

Powołany na proroka Jeremiasz (pierwsze czytanie) zwraca szczególną uwagę na słabość człowieka i moc stwórczą Boga. Odczuł on osobiście, co znaczy dla człowieka wejście w obszar Bożego działania. Słaby, zmienny i skłonny do lęku człowiek ma być prawdziwym przedstawicielem prawdziwego Boga. Nie tylko doświadcza wówczas własnej kruchości, ale dodatkowo spadają nań wszelkie oskarżenia ze strony tych, do których został posłany jako prorok. W takich okolicznościach naturalne staje się pragnienie wycofania się; porzucenia misji. Bóg jednak zapewnił Jeremiasza, że będzie z nim i nie pozwoli, aby go zwyciężono.

W dramatycznych losach Jeremiasza tradycja chrześcijańska już od początku, od starożytności, widziała zapowiedź męki Chrystusa. Jednocześnie uniwersalna charakterystyka proroka podpowiadała, że jest to ktoś, kto ze względu na swoje zadanie narażony jest na szczególne kłopoty; musi bardzo konkretnie liczyć się z odrzuceniem i prześladowaniem.

Patrząc z tej perspektywy, nie dziwimy się, że wystąpienie Jezusa jako proroka wzbudziło ostry sprzeciw (trzecie czytanie, czyli Ewangelia). Ktokolwiek ma coś do powiedzenia w temacie proroków, wie, że prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Po pierwsze, dlatego że jest prorokiem, czyli wzywa do nawrócenia, nie schlebia, nie usypia fałszywymi obietnicami, wymaga konkretnych decyzji. Po drugie – jest w ludziach coś takiego, że jeśli już nawet zgodzą się wysłuchać orędzia Boga z ust proroka, to lepiej (dla wiarygodności orędzia), żeby tego proroka wcześniej nie znali. Dla wielu trudno jest zaakceptować, że Bóg mówi i działa przez kogoś, kogo znają.

Przejdźmy teraz – zgodnie z przyjętą konwencją – do „czasu Kościoła” (drugie czytanie). Tu wyraźnie proroctwo schodzi na drugi plan, a główną rolę przejmuje charyzmat miłości: Miłość nigdy nie ustaje, nie jest jak proroctwa, które się skończą... Miłość jest większa od proroctwa, a miłowanie na etapie czynu jest korzystniejsze niż mówienie (nawet mówienie prorockie) – do tego konsekwentnie przekonuje cały Hymn o miłości.

Okazuje się jednak, że nie jest to mądrość „odkryta” przez św. Pawła (czy też objawiona mu). To jest mądrość i wielkość... Jezusa Chrystusa!

~~„PARAFIA” PŁOŚĆ W KRZYŻU I MATKI BOŻEJ WEJSTWIE POMOCY~~ ~~112, 33-107, TARNÓW~~
~~„PARAFIA” PŁOŚĆ W KRZYŻU I MATKI BOŻEJ WEJSTWIE POMOCY~~ ~~112, 33-107, TARNÓW~~
Jeremiasz, wzywający Bożej pomsty nad tymi, którzy odrzucają prorocтво (por. Jr 11,20). Jezus, umierając z miłości, głosi przebaczenie...

Wydaje się zatem, że prorocтво jest teraz podporządkowane miłości. Jeśli tak, to czy chrześcijański prorok będzie musiał zamilknąć za każdym razem, gdy jego słowo komuś się nie spodoba?

Oczywiście, że nie! Prorocтво nadal jest potrzebne, ale – w świetle rozważań dotychczasowych można tak powiedzieć – prorocтво ożywiane miłością. Każde prorocтво powinno być ożywiane miłością, jeśli ma być rzeczywiście prorocтwem, a nie wyrażaniem niechęci czy bezduszną krytyką. Prorok Jezusa Chrystusa nie jest „wielkim inkwizytorem”, ale naśladowcą swego Pana – przede wszystkim w miłości.

Miłość natomiast także nie jest prawdziwa, jeśli nie przenika jej duch prorocki...

To prawda, że prorocтво się skończy, a miłość przetrwa na wieczność, jednak w doczesności prorocтво i miłość potrzebują się nawzajem. W Psalmie 85 czytamy, że łaska i wierność spotkają się ze sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój. W dzisiejszej liturgii słowa spotkały się prorocтво i miłość. Oby każdego dnia mogły się ucałować w naszej codzienności.

Misjonarz Prowincji Warszawskiej Redemptorystów – Wrocław

o. Jarosław Krawczyk CSSR